

LIST OTWARTY DO BURMISTRZA GMINY KĘTY

(Artykuł przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej)

Kęty, 03.06.2013

Panie Bąk,

Piszę do Pana po obejrzeniu XXXVII sesji Rady Miejskiej i nie mogę ukryć swego oburzenia.

Jak Pan mógł odebrać rodowitemu Kęczaninowi działkę? Czy NAPRAWDĘ nie było innego rozwiązania ? Dlaczego zamiast łątać stare dziury, wyremontować i poszerzyć ul. Zieloną, bierze się Pan za budowę nowej drogi która nie jest niezbędna i jednocześnie rujnuje wiele lat ciężkiej pracy rąk Pana Stawowczyka ?

Czy tylko po to żeby ta droga na mapie ładnie wyglądała i żeby na papierze zostało za czyjej kadencji powstała ? Czemu zamiast zacząć robić coś za co mieszkańcy byliby naprawdę wdzięczni organizuje Pan dziesiątki wątpliwej jakości imprez które kosztują krocie i zaciąga Pan kolejne kredyty na inwestycje na które nas nie stać ? Pan jest burmistrzem małej, zadłużonej gminy a nie ministrem kultury, sportu i rekreacji. Czy może w ten sposób robi Pan sobie kampanię wyborczą za nasze pieniądze ?

Na sesji powiedział Pan że w żaden sposób nie chciał zakłócić miru rodzinnego tegoż Pana.

Doprawdy ?

A czym według Pana, Panie burmistrzu jest cała ta sprawa? Bo według mnie jest zamachem na prawo własności, godność osobistą i jawnym naruszeniem spokoju rodzinnego. Wszystko oczywiście zgodnie z prawem.

Powiedział Pan że poczynił daleko idące środki w celu ochrony interesów tego Pana i w trybie natychmiastowym udostępnił Mu czasowo działkę zastępczą. Podobno istnieje obowiązek utrzymywania działek w czystości. Czy działek gminnych to nie dotyczy ? Bo z sesji wynika że

użyczył Pan tej działki w stanie który wołał o pomstę do nieba, co zresztą zobaczyć mógł każdy kto kiedykolwiek spacerował w tamtych okolicach. A ja się pytam czy Pan, Panie burmistrzu zapłaci temu Panu za prace porządkowe które wykonał na rzecz Gminy? Jak Pan by się zachował gdyby komuś się zamarzyło że zabierze Panu 2/3 ogródka na rzecz kilku metrów nie do końca potrzebnej drogi ?

Pan Stawowczyk ma samochody i maszyny których używa nie dla rozrywki a do pracy.

Czy zapłaci Pan za paliwo które ten Pan spali jeżdżąc naokoło z każdą maszyną i z powrotem ?

Zapłaci Pan za stres, utracone zdrowie, straty moralne, nieprzespane noce i niepewność jutra? Kłaśnie Pan w dłonie i dwudziestoletnie drzewa nagle odrosną ? Pan, Panie burmistrzu odebrał tym ludziom nie tylko parking, lasek i zieleni. Pan im chleb odbiera. Czy ma Pan świadomość czym dla rolnika jest ukochana ziemia, dom w którym wychował dzieci ?

Po wystąpieniu tego Pana, jeden z radnych powiedział że pamięta tą sprawę jeszcze z poprzedniej kadencji kiedy proponowane były inne rozwiązania ale upór poprzedników zrobił swoje. Specustawa specustawą ale skoro proponowane były inne rozwiązania to znaczy że mamy tutaj do czynienia z nadużyciem prawa na niekorzyść obywatela. Czyż nie? I dlaczego ta sprawa ciągnie się tak długo? Gratuluję profesjonalizmu i opieszałości.

Na tej samej sesji jeden z radnych zaproponował zabezpieczenie prawne interesów tego Pana. Jak Pan mógł Panie burmistrzu wyjść odebrać telefon w tamtym momencie?? I dlaczego nie chce Pan tego zrobić ? Bo nie trzeba bo Pan jest słowny? Owszem nie odwołuje Pan wypowiedzianych słów. Pan się z nich poprostu sprytnie wykręca. Następnym razem kiedy pójdzie Pan kupić buty, proszę nie chcieć paragonu. No przecież się nie rozkleją. Tu nie chodzi o kawałek miedzy czy połać ugoru. Pan lekką ręką dezorganizuje życie rodzinie, naraża ich na stres i koszty i niszczy dorobek ich życia a ja poprostu się boję bo mogę być następna. Nie o taką Polskę walczyli Pańscy i moi dziadkowie w powstaniach.

Chciałam zadać Panu te pytania osobiście na następnej sesji ale boję się że znowu zadzwoni Panu telefon i moje starania pójdą na marne, dlatego w imieniu swoim jak i domniemam wielu Kęczan proszę o odpowiedź właśnie tutaj.

Z poważaniem, oburzona Kęczanka